Bogdan Marciniak

60/60

Bogdan Marciniak. 60/60

Trudno uwierzyć, że Bogdana Marciniaka nie ma pośród nas (1958-2018). Nie tak planowaliśmy dzień wernisażu… Wystawa zorganizowana przez Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie wraz z towarzyszącym jej wydawnictwem to pierwsze namacalne świadectwa jego twórczej i zawodowej drogi, rozpoczynające proces podsumowywania. To także opowieść o fotograficznych wyborach.

Czy fotografia może być też wizualną dokumentacją wrażliwości Jego twórcy? Leszczyńska wystawa poświęcona Bogdanowi Marciniakowi jest także próbą odpowiedzi na to pytanie.

O swojej twórczości potrafił mówić w sposób dosadny, bezpośredni, bez emfatycznego zacięcia. Fotografowanie było jego zawodem – w spectrum jego zainteresowań pozostawała cała gama tematów, bez jednego dominującego. Fotografie B. Marciniaka to niejednokrotnie zarówno apoteoza i piękna i zwyczajności, często w czarno-białej konwencji. Z szerokiego wachlarza fotografii, które stały się udziałem B. Marciniaka prezentowane są zarówno wykonane w technice analogowej, jak i cyfrowej. Prezentujemy – przyjmując umowność stosowanych podziałów – fotografię portretową, okolicznościową, krajobrazową, studyjną, plenerową, dokumentalną, użytkową oraz artystyczną.

Dorobek artystyczny B. Marciniaka jest już zamkniętą kartą, ale proces jego prezentowania, popularyzacji, podsumowywania symbolicznie ta wystawa otwiera. Wystawa wymaga dopowiedzeń, komentarzy, poszerzeń interpretacyjnych ze strony publiczności, krytyków i tych wszystkich, których znał, tych którzy poznają go teraz i tych wszystkich, którzy byli częścią jego świata. Świata pełnego energii, spontaniczności, impulsów i pasji, tak dostrzegalnej w tym, co robił. Zakres i ograniczenia wystawy są w głównej mierze sumą czasu, jaki mógł być poświęcony na jej przygotowanie, na przeprowadzenie kwerendy, na nadanie wydarzeniu kształtu, który ostatecznie przyjęła. MBWA w Lesznie otrzymało: wyselekcjonowany zbiór prawie pięciuset spośród fotografii znajdujących się w zbiorach rodziny B. Marciniaka; ponad dwieście fotografii ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lesznie oraz kilka ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu – Delegatura w Lesznie. Spośród dostępnych fotografii – prezentujących szeroką gamę twórczych motywacji – wybrano sześćdziesiąt najbardziej reprezentatywnych.

B. Marciniak – powszechnie lubiany – posiadał lekkość przełamywania barier, które zwykle towarzyszą w początkach poznawania kogoś. Osoby, które poznawał zazwyczaj już po paru minutach rozmowy odnosiły wrażenie, że rozmawiają ze „starym znajomym", z kimś, kogo się po prostu nie widziało przez jakiś czas, a teraz spotkało się ponownie. Z genezą jego fotografii, ich odbioru przez publiczność, było podobnie. Medium, którym operował to często przekaz emocjonalny, to wnikanie w przestrzeń intymności, to próba uchwycenia i zarejestrowania, tego co dla niego było ważne. Połączenie praktyki wyborów zawodowych z wrażliwością artysty dało niejednokrotnie efekt, który skłania do zatrzymania się przy fotografiach na dłużej, do refleksji, do podjęcia próby odczytania intencji twórcy, zagłębienia się w jego sposób zatrzymywania w kadrze fragmentu rzeczywistości. W otaczającym nas szale obrazów i informacji – jak sam to określał – próbował się odnaleźć. Z wykorzystaniem fotograficznej intuicji, tworzył prace, które dla zainteresowanych stały się łatwo rozpoznawalnymi i posiadającymi wspólne spoiwo stylistyczne.

B. Marciniak twierdził, że „aparat fotograficzny to narzędzie, które może zrobić dużo dobrego, ale też dużo złego". W jego ręku – czego jednym z dowodów są wystawa i wydawnictwo – medium fotograficzne czyniło wiele dobra…

Wystawa została objęta Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Leszna Łukasza Borowiaka.

Marcin Kochowicz
dyrektor Miejskiego Biura Wystaw Artystycznych w Lesznie



Co pozostanie po fotografii?

Dla teoretycznie całościowego poznania fotografii bardzo istotny jest kontakt z wykonującym zdjęcia, wnikliwa rozmowa, a następnie poznanie innych dziedzin jego zainteresowań. Warto też spytać artystę o jego credo twórcze i poszukać tekstów na ten temat. Tę formę coraz częściej wypełnia kanał Youtube czy Vimeo, na którym można znaleźć wypowiedzi twórców kultury. Jeśli dotarcie do tych podstawowych źródeł, np. z powodu śmierci, jest niemożliwe to pozostaje krąg znajomych twórcy oraz same prace. One zawsze stanowią najważniejszy punkt wyjścia i ostatecznych refleksji.

Patrząc na kilkadziesiąt różnorodnych formalnie zdjęć Bogdana Marciniaka zastanawiam się nad brakiem określonych tendencji czy wątków i nad tym, dlaczego inne urywają się? Zakładam też, że po śmierci autora dokonano trafnego, w miarę reprezentatywnego wyboru prac, co jest sprawą podstawową. Inaczej jest, gdy fotograf sam przygotowuje ekspozycję, a zupełnie inaczej w momencie, gdy ktoś inny dokonuje podsumowania, które może mieć różny charakter, a nawet być w niezgodzie z intencjami samego twórcy.

O czym może świadczyć taki wybór prac na wystawę? Być może artysta, jakim był Bogdan Marciniak, nie miał określonego poglądu i medium fotograficzne towarzyszyło mu w formule Baumanowskiej „przygodności bycia", zapisując jego wrażeniowość, fascynacje z charakterystycznym ironicznym spojrzeniem na otaczającą nas rzeczywistość. Reprezentował dobry zmysł obserwacji, operował w zależności od czasu, w jakim wykonywał zdjęcia kilkoma estetykami. Warto zaznaczyć prostą konstatację, że inaczej oceniamy Marciniaka z perspektywy historii fotografii w Lesznie, a inaczej z perspektywy historii fotografii polskiej ostatnich kilkudziesięciu lat, o czym jeszcze za moment.

Jakie wątki w jego twórczości wydają mi się charakterystyczne? Przyjmuję za punkt wyjścia oczywiście same zdjęcia i ich określone stylotwórcze dominanty.

Erotyzm(y) w drodze do…

Fotografia erotyczna zaczęła rozpowszechniać się w Polsce zwłaszcza po zmianie systemu politycznego, jaki nastąpił po 1989 roku. Wraz z polityką neoliberalną, której kulminacja przypada na czas przed 2015 rokiem, nastąpiło zainteresowanie pracami: Czecha Jana Saudka, Japończyka Nobuyoshi Arakiego i Helmuta Newtona, Żyda niemieckiego pochodzenia. W pracach Marciniaka dostrzegam przede wszystkim inspiracje tym ostatnim. Była to fascynacja pięknem ciała kobiecego, które poddane zostało różnym eksploracjom, w czym zaznaczyła się męska radość i szukanie w języku ciała różnego typu estetyczno-hedonistycznych aneksji. Całość, jak sądzę, zmierzała w kierunku „beauty" i „glamour". Moją uwagę zwróciły zwłaszcza trzy realizacje. Jedna z „wężowatymi" liniami na ciele, ewidentnie nawiązująca do słynnej serii Man Raya, druga z wykorzystaniem czaszki krowy(?), będąca udanym pastiszem słynnego portretu Pabla Picassa wykonanego na plaży przez Dorę

Maar w 1936 roku, trzecia ukazująca filigranowe nogi.[1] Szkoda, że Marciniak nie rozwinął swych eksploracji w tych kierunkach. Wydaje się, że zbyt wiele spraw w zakresie fotografii go pochłaniało, albo odwrotnie, nie miał zbyt wiele czasu, aby wejść z dogłębną analizę konkretnego problemu i rozwinąć go.

Kolor. Do czego służy?

Kolor tak, jak w przypadku malarstwa: Rembrandta, Caravaggia czy Goi, służył nie tylko do akcentowania nastroju i układu kompozycyjnego, ale wręcz decydował o symbolicznym wyrazie ostatecznym. Marciniak traktował go tak, jak realiści i impresjoniści, a potem np. koloryści polscy. Tworzyli oni za pomocą autonomicznych form kompozycyjnych określone dominanty barwne, które ostatecznie nie wyrażały nic w sferze symbolicznej. Zupełnie odmiennie, czyli w sposób symboliczny, z koloru korzysta w fotografii, np. Krzysztof Gołuch (wystawa W pracy, 2018).

W innych pracach Marciniak kolor traktował w sposób bardziej abstrakcyjny sytuując go blisko abstrakcji aluzyjnej. Ale zawsze warto się zastanowić, do czego to prowadzi? Najczęściej do efektów, jakie osiągnięto w fotografii i w filmie eksperymentalnym w latach 20. i 30. XX wieku. Dlatego zawsze warto znać historię sztuki. W Polsce problem abstrakcji w fotografii odżywał kilka razy, także w latach 60. i 70., głównie za sprawą Edwarda Hartwiga i Pawła Pierścińskiego. Jednak najważniejsze prace w zakresie pejzażu, traktowanego w sposób eksperymentalny, wykonali w tym czasie członkowie toruńskiej grupy Zero 61 (Jerzy Wardak, Czesław Kuchta, Andrzej Różycki).

Grafizacja, czyli uproszczenie widzenia fotograficznego?

Jedna z możliwości w fotografii prowadzi od abstrakcji ku grafizacji. Doskonale rozumieli to i Hartwig i grupa Zero 61. W wydaniu Marciniaka ten aspekt pokazują nietypowe portrety, np. z cieniem muzyka przy fortepianie, chłopców grających w koszykówkę na tzw. blokowisku. Warto przy okazji zaznaczyć, że problem grafizacji jest nie do końca rozpoznanym ważnym fragmentem polskiej powojennej fotografii. Kilka lat temu na wystawie w Kole widziałem dużą ekspozycję prac Henryka Króla, który od lat 70. konsekwentnie w specyficzny sposób komplikował styl obrazowania, używając także techniki fotomontażu.

Dokument z PRL-u był prawdą czasu

Zdecydowanie najważniejsze wydają mi się „proste" (straight) i „szczere" (candid) prace czarno-białe z PRL-u, pokazujące np. godło Polski w sklepie z mięsem czy puste wnętrze galerii. Taki rodzaj fotografii społecznej Marciniaka można łączyć z tradycją fotoreportażu czasopism „Razem" i „ITD" oraz z życiem wystawienniczym w Polsce przełomu lat 70. i 80., kiedy w Bielsku-Białej Andrzej Baturo przygotował I Ogólnopolski Przegląd Fotografii Socjologicznej.

W zdjęciach Marciniaka widzimy też widoki ulicy w typie Zofii Rydet, ukazujące starych ludzi. Bardzo ciekawe jest to, że artysta fotografował reklamy i towarzyszce im napisy, które wzbogacają całość wypowiedzi. Podobny jest efekt wizualny kilku późniejszych prac kolorowych, m.in. z przedstawieniem figury Chrystusa w obliczu bezdusznych i atakujących naszą percepcję reklam. Właśnie ta fotografia jest chyba najważniejsza. Podkreśla walkę duchowości z materializmem oraz nową polską neoliberalną rzeczywistość, która zmienia nasz system wartości rugując z niego religię.

Zdjęcia z PRL-u są prawdą o tamtych latach, wiele mówią o trudnościach i jednoczesnej absurdalności ówczesnego życia. I są to, moim zdaniem, najważniejsze prace leszczyńskiego fotografa, włącznie z późniejszymi kolorowymi.

Jak ocenić to, co pozostało?

Przede wszystkim należy ocenić ich kontekst lokalny, ważny dla Leszna i społeczności, w której działał Marciniak. Z tego punktu widzenia są to prace ważne, choć nie mogę powiedzieć czy najważniejsze, ponieważ w niewielkim stopniu znam historię fotografii w Lesznie. Na szerszą ocenę jeszcze za wcześnie. Bardzo dobrze, że taka wystawa powstała i zapisze w historii kolejny „epizod życia" na łamach polskiej historii fotografii. Fotografia powstająca poza centrami artystycznymi, jak Warszawa czy Poznań nie musi być mniej ważna. O wszystkim decyduje różnorodnie interpretowana wartość: historyczna, artystyczna, estetyczna, czy nawet socjologiczna prac.

Krzysztof Jurecki

1. M. Poprzęcka, *Dora Maar. Płacząca kobieta?*, „Wysokie Obcasy" nr 3 , dodatek do "Gazety Wyborczej" nr 15, 18.01.2003.

ART





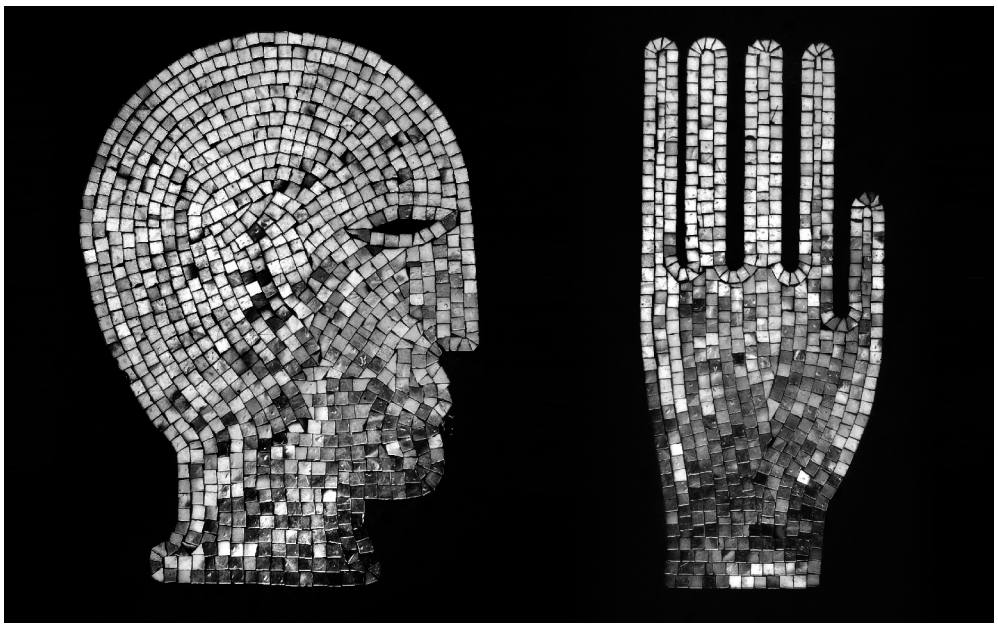

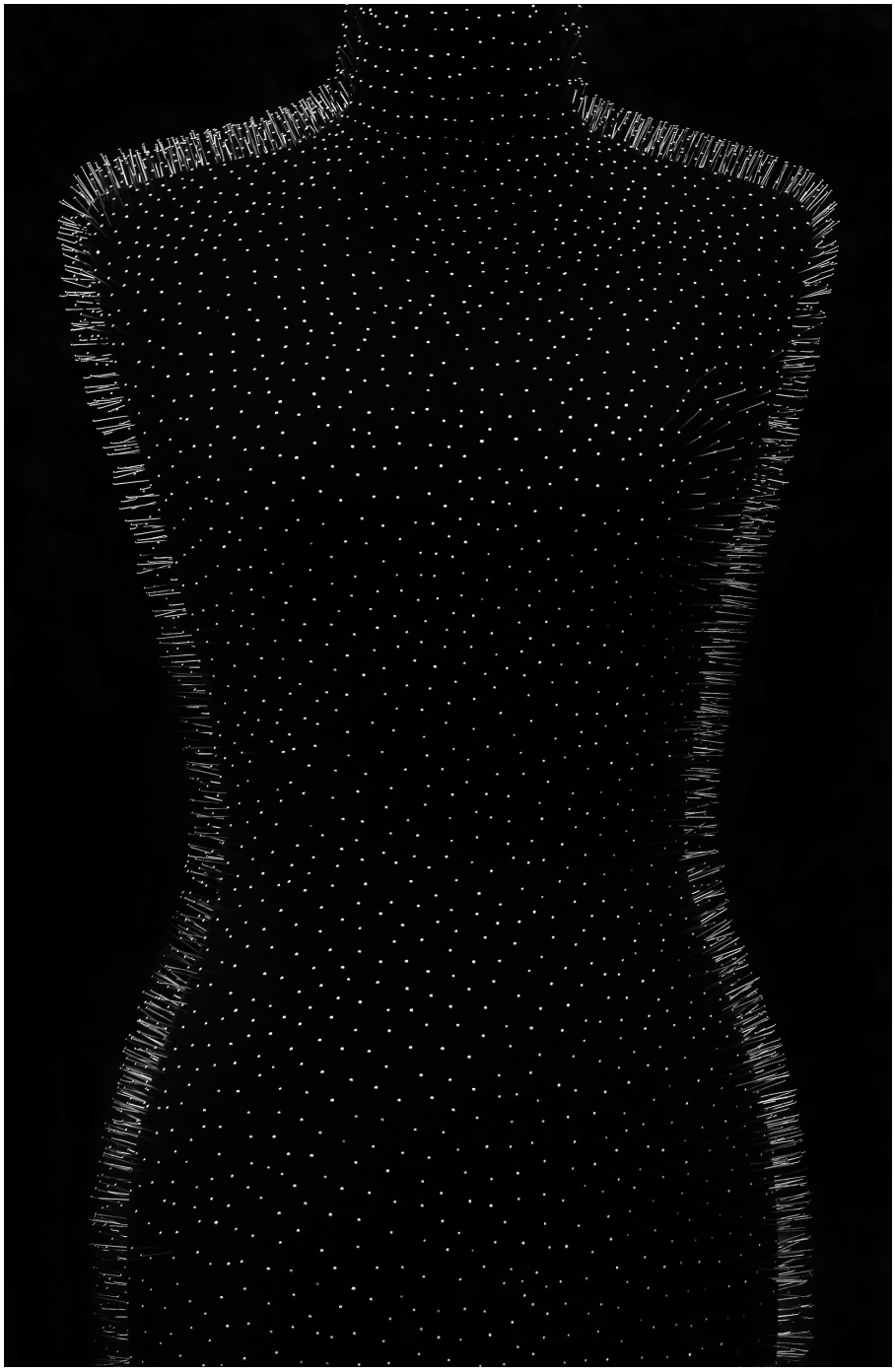

























HUMOR


MILICJA
MILICJA
MOF






HURTOWNIA
NACZYŃ I OPAKOWAŃ JEDNORAZOWYCH
REFLEKTORY
413
QUICK STEP
MONTAŻ GRATIS!
DDD
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
WULKANIZACJA
MYJNIA
tel. 511 111 561
tel. 503 557 837
LEWISKA ul.Grunwaldzka 473
WWW.TADGUM.PL
SPRZEDAŻ OPON




WITRAŻE
w cenie
producenta

KOBIETA











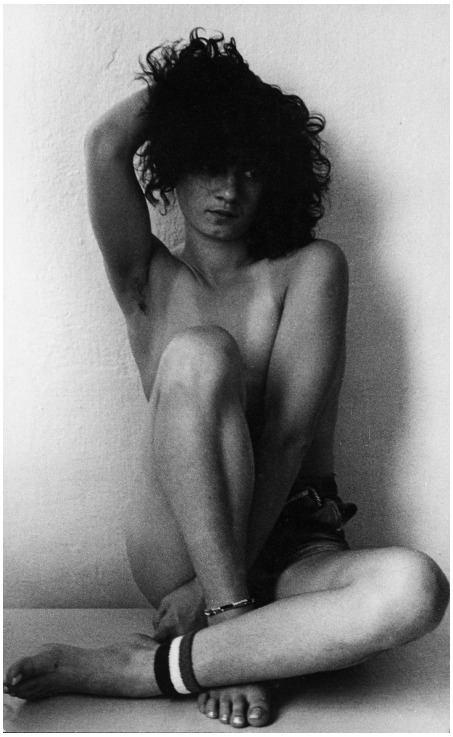

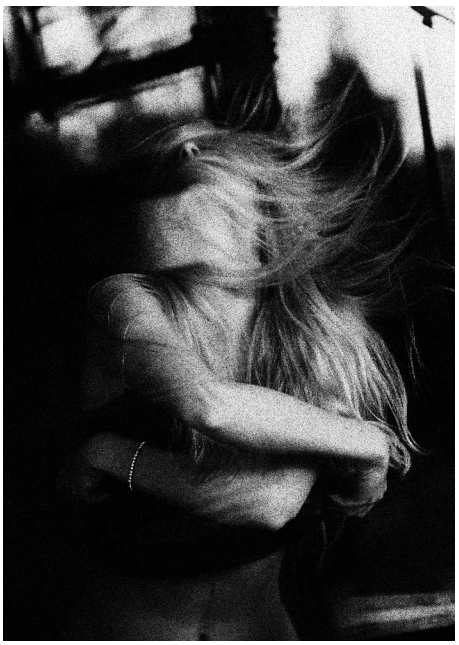

PORTRET













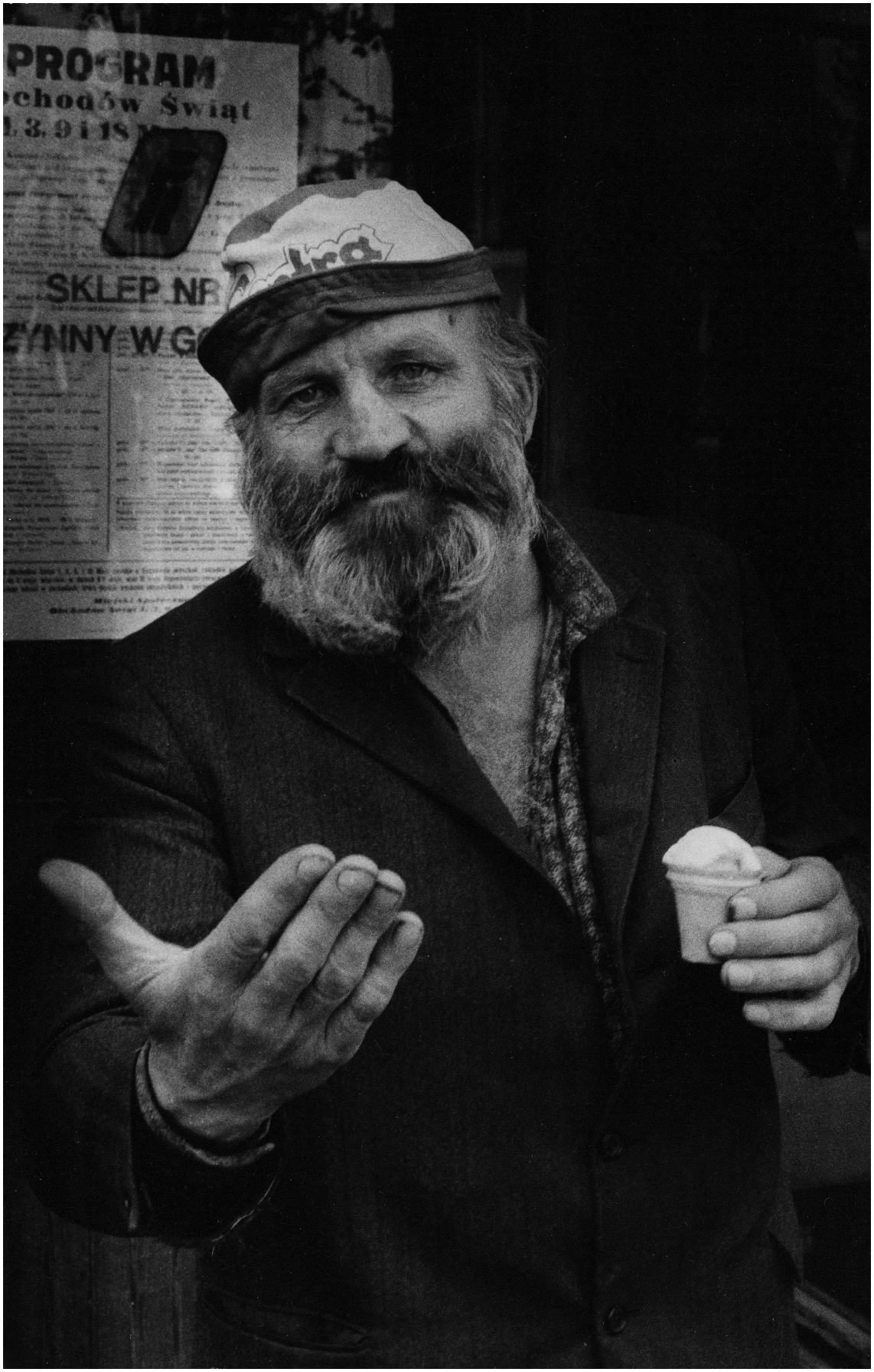
PROGRAM
SKLEP NR









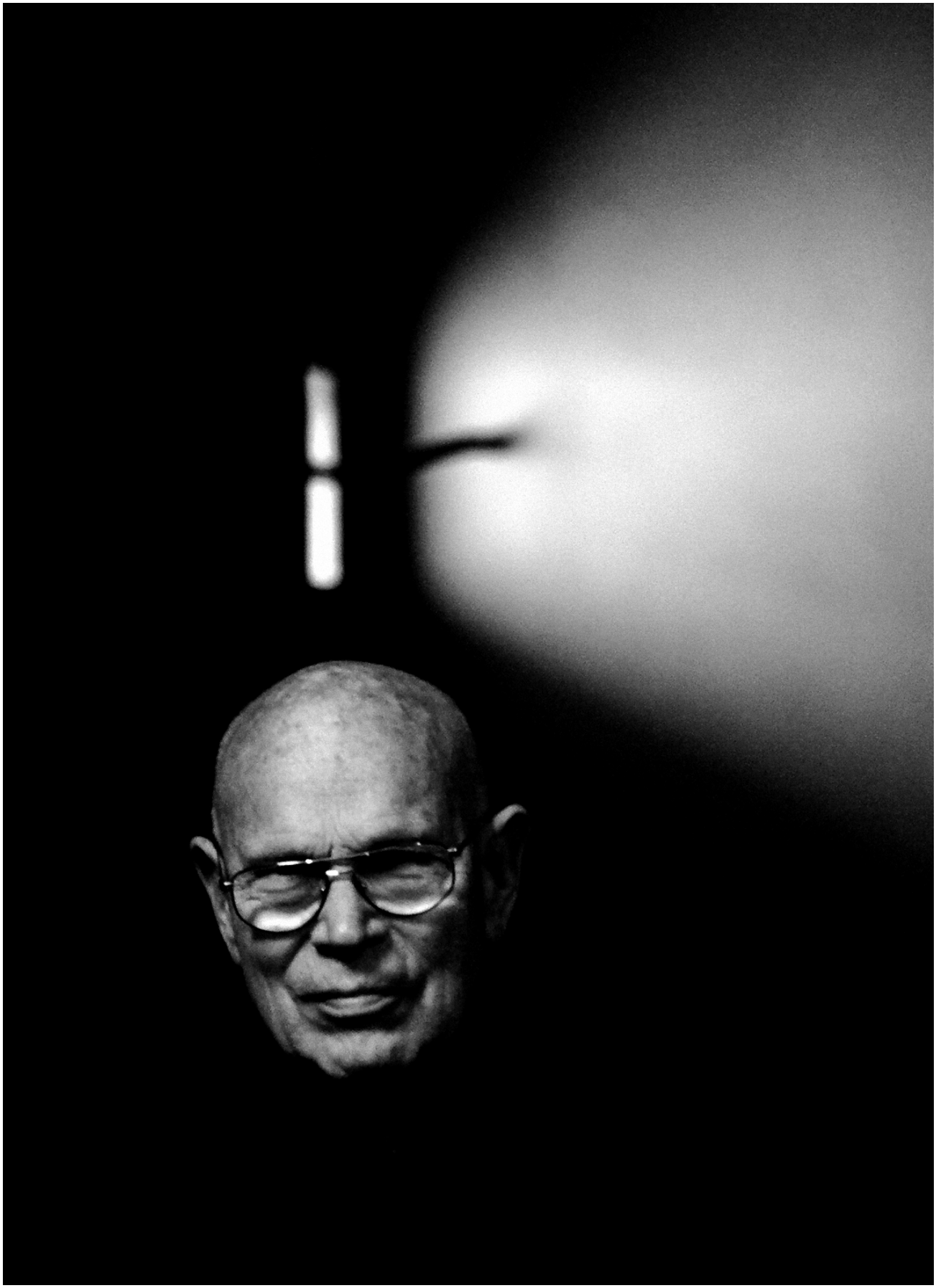

REPORTAŻ




OWOCE WARZYWA


SPECJALNE ZAKŁADY
TOTALIZATORA SPORTOWEGO
12 CZERWCA 1977 R.



GALERIA


ODZIEŻ
KOMIS
KOMIS
DOM DZIECKA
„JEDYNAK"
DOM DZIECKA
„JEDYNAK"





STREET




3
5


1
2


OCHRONA







ZABYTKI

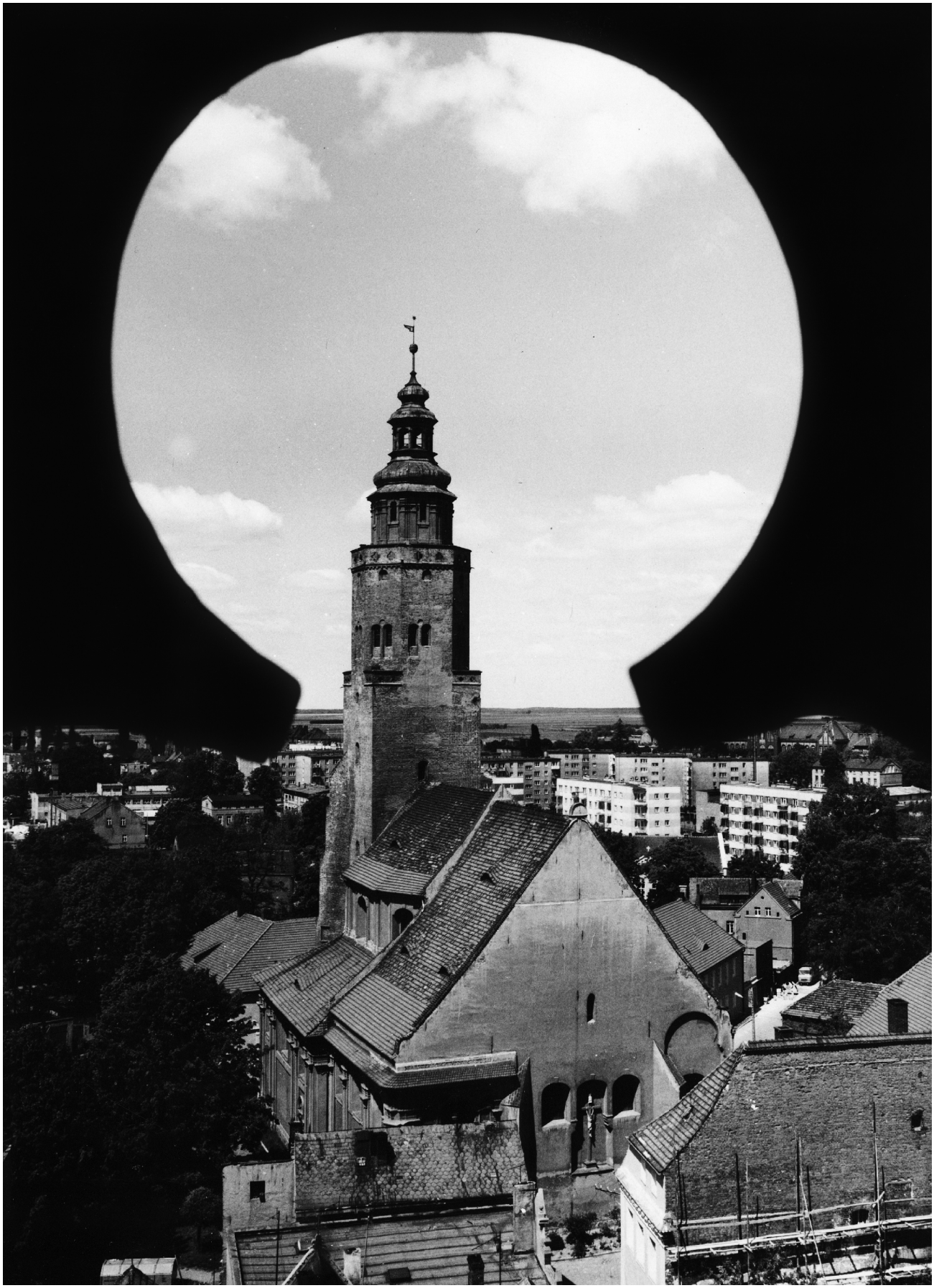









Bogdan Marciniak

Urodzony 30 listopada 1958 roku w Lesznie, zmarł 31 maja 2018 roku w Lesznie. Pasję fotograficzną rozwijał w latach 70. XX wieku ucząc się i pracując w zakładzie fotograficznym „Foto Kosmos" Mariana Adamczaka we Wschowie. W 1981 roku uzyskał tytuł mistrza w rzemiośle fotografowania (Izba Rzemieślnicza w Poznaniu). Na przestrzeni lat 1976-1983 dokumentował zabytki ruchome i nieruchome z terenu województwa leszczyńskiego (1976-1977 Muzeum Okręgowe w Lesznie; 1977-1983 Biuro Dokumentacji Zabytków w Lesznie – zatrudniony na stanowisku: fotograf). W latach 1985-1987 w Wojewódzkim Ośrodku Archeologiczno-Konserwatorskim w Lesznie z siedzibą w Trzebinach zatrudniony na stanowisku mistrz fotograf (m.in. prowadził pracownię fotograficzną, tworzył dokumentację fotograficzną z badań archeologicznych oraz realizował sesje fotograficzne w Pałacu). Od lat 80. XX wieku czynnie uczestniczył w życiu kulturalnym i ruchu fotograficznym w Lesznie m.in.: w Leszczyńskim Towarzystwie Kulturalnym oraz Klubie Młodych Twórców, prowadził klub i zajęcia z fotografii przy Biurze Wystaw Artystycznych (lata 80. XX wieku), dokumentował życie kulturalne (wystawy, koncerty, festiwale, spotkania autorskie) oraz ludzi z całym bogactwem ich charakterów. W Spółdzielni Mieszkaniowej we Wschowie (od końca 1984 roku oraz w 1985 roku zatrudniony na stanowisku instruktora do spraw fotografii), organizował zajęcia fotograficzne i plenery dla młodzieży. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat współpracował z wieloma instytucjami w regionie leszczyńskim. Jest autorem wielu zdjęć tworzonych we współpracy z agencjami reklamowymi. Nagradzany i wyróżniany był w konkursach fotograficznych (m.in. otrzymał wyróżnienie w konkursie Fotoerotica 2013). Swoje prace prezentował na wystawach indywidualnych i zbiorowych (m.in. Pomosty - betweeen past and present, MBWA w Lesznie, 2016). Tworzył w technice analogowej i cyfrowej, wykonując fotografie: portretową, okolicznościową, krajobrazową, studyjną, plenerową, dokumentalną, użytkową oraz artystyczną. Ojciec Anny (ur. 1981) i Zuzanny (ur. 2002).



Wydawnictwo przygotowane na wystawę:
Bogdan Marciniak. 60/60
Miejskie Biuro Wystaw Artystcznych w Lesznie
30 listopada 2018 - 5 stycznia 2019

Wystawa pod Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Leszna
Łukasza Borowiaka

Podziękowania za użyczenie fotografii:
Anna i Zuzanna Marciniak
Archiwum Państwowe w Lesznie
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Poznaniu - Delegatura w Lesznie

Wydawca: Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie
Autorzy tekstów: Marcin Kochowicz, Krzysztof Jurecki
Konsultacja merytoryczna: Sławek Skrobała
Aranżacja wystawy: Sylwia Erbert-Hoja
Projekt graficzny: Marta Olejnik
Autor fotografii na str. 6: Tomasz Bączyk

Fotografie autorstwa Bogdana Marciniaka:
strony: 11-63, 69 – własność Anna i Zuzanna Marciniak
strony: 65, 66 /górne/, 67 – własność Archiwum Państwowe w Lesznie
strona: 66 /dolne/ – własność Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Poznaniu - Delegatura w Lesznie

druk: Drukarnia JAKS

ISBN: 978-83-65865-08-3

Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie
ul. Leszczyńskich 5, 64-100 Leszno
www.mbwa.leszno.pl
Dyrektor: Marcin Kochowicz